



3. rocznica śmierci Jana Pawła II

Komu bije dzwon?

tekst

JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Jeden z uczonych nazwał Polaków „narodem rodzin”. Trudno przecenić w dziejach naszej ojczyzny znaczenie rodziny. To właśnie w rodzinie przekazywane są najważniejsze wartości i kierunkowskazy życia – z wiarą na czele. Jeśli naruszy, czy zniszczy polską rodzinę współczesny świat, promujący liberalizm i bezbożność, nie będziemy mieli kapłanów i zakonnic. Tekst na str. VI–VII ukazuje żywotną więź między domem a głosem powołującego Boga. W tygodniu modlitw o powołania do służby Bożej pamiętajmy, że Bóg jest silny rodziną.



Tron papieski w kościele bł. Karoliny był wymownie pusty, a przez to wymownie wymowny

krótko

Pielgrzymka maturzystów

18 KWIETNIA odbędzie się XIX Pielgrzymka Młodzieży Maturalnej Diecezji Tarnowskiej na Jasną Górę. O godz. 12.00 Mszy św. w jasnogórskiej bazylice będzie przewodniczył bp Wiesław Lechowicz.

Rocznica sakry

3 KWIETNIA minęła 4. rocznica konsekracji bp. Stanisława Budzika. Jego hasło biskupie brzmi: *In virtute crucis* (w mocy krzyża). Bp Budzik od 2007 r. jest Sekretarzem Generalnym KEP.

Papieskie rocznicowe przeżycia to impuls, **by pamięć o Papieżu stawała się mniej odświętna, a bardziej praktyczna.**

Drugiego kwietnia w kościołach celebrowano Msze św. w intencji wyniesienia na ołtarze Jana Pawła II, były apele, wydarzenia artystyczne, a „Barka” zawinęła chyba do każdej parafii. Uroczystości szczególną wymowę zyskały w miejscachznaczonych obecnością Namiestnika Chrystusa.

Nieście światło

W katedrze odbył się Apel Jasnogórski, ludzie modlili się pod pomnikiem Jana Pawła II, rozświetlonym aureolą zniczy. Do kościoła pw. bł. Karoliny podążyła procesja światła, prowadzona przez ks. prał. Stanisława Dutkę, proboszcza miejsc. Przewodniczący Eucharystii, biskup tarnowski Wiktor Skworc,

weswał wiernych, aby na wzór Jana Pawła Wielkiego nieśli Chrystusowe światło, czyli ukazywali światu prawdę o Bogu i człowieku, powołanym do świętości. Zaapelował też, aby pamięć o Papieżu Polaku przekazywać młodym pokoleniom.

Szczególnym depozytariuszem papieskiej pamięci jest Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II w Starym Sączu. Tam, przy papieskim ołtarzu, młodzież z ponad 40 szkół uczestniczyła w koncercie zespołu „Full Power Spirit”, a potem we Mszy św. Wieczorem zaś odprawiono Drogę Światła. Przybyli na nią także piesi pielgrzymi – z Łącka i Nowego Sącza w „Białym Marszu”, zorganizowanym przez duszpasterstwo akademickie.

Będę święty jak mój Ojciec

– Papieża znam od mamy i z telewizora, ale teraz będę pamiętać go lepiej – zapewnia 6-letnia Gabryśia, uczestniczka karolińskich obchodów. Atmosfera rocznicowych przeżyć to lekcja pamięci, ale też dobry impuls, by pamięć o Papieżu stawała się bardziej praktyczna.

Chętnie czcimy Jana Pawła (czasem nawet w dość kuriozalny sposób, jak np. w Dąbrowie Tarnowskiej czy Mościcach na... basenie w kąpielówkach z „Barką” na ustach), ale byłoby niedobrze, gdyby największym przejawem tej czci było rocznicowe wzruszenie. Papieża trzeba czytać i naśladować. Wołanie o rychłą beatyfikację Jana Pawła powinno płynąć z piersi zatroskanych najpierw o własną świętość. To nam biją papieskie dzwony, budzące diecezję rokrocznie 2 IV o godz. 21. 37.

ks. Andrzej Turek

Pochyleni nad Pismem



GRÓDEK NAD DUNAJCEM. Kilkadziesiąt osób wzięło udział w warsztatach biblijnych, które odbyły się od 4 do 6 kwietnia. – Są to pierwsze takie warsztaty. Podejmujemy na nich zagadnienia, jak czytać i jak innym pomagać czytać Pismo Święte. Chyba najlepszą metodą indywidualnego czytania jest tzw. *lectio divina*, łącząca lekturę i modlitwę – mówi prowadzący warsz-

taty ks. dr Piotr Łabuda, szef Diecezjalnego Dzieła Biblijnego. W ramach tego dzieła, w największych ośrodkach diecezji odbywa się regularne Studium Biblijne. – Chciałbym, aby także warsztaty, które planujemy organizować prawdopodobnie w rytmie kwartalnym, stały się regularną propozycją zachęcającą do owocnego zgłębiania Objawienia – dodaje ks. Łabuda. **Grzegorz Brożek**

Sukces jak malowany



TARNÓW. Katarzyna Jakus, Mateusz Kijak i Ewelina Ważna z Zespołu Szkół Plastycznych wywalczyli pierwsze miejsce na Ogólnopolskim Przeglądzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby Makroregionu Polski Południowo-Wschodniej. Zorganizowało je Centrum Edukacji Artystycznej i Ministerstwo Kultury. Zwycięstwo dało szkole I miejsce

w rankingu szkół plastycznych z rejonu Polski południowo-wschodniej. W dodatku tegorocznymi maturzyściami tarnowskiego plastyka – Jan Maciół i Sebastian Pasterski – zdobyli Grand Prix na ogólnopolskim konkursie na rysunek satyryczny i animację filmową. (Na zdjęciu od lewej: Jan Maciół, Sebastian Pasterski i Mateusz Kijak). **js**

Na głos Chrystusa serc nie zatwardzajcie!

POTRZEBA PASTERZY. Na IV niedzielę wielkanocną, która w diecezji tarnowskiej jest Niedziela Kapłańska, bp Wiktor Skworek skierował do wiernych list pasterski. Pisze w nim m. in.: „Potrzeby Kościoła są ogromne. Dlatego zwracam się do ludzi młodych, zwłaszcza tegorocznych maturzystów. Jeśli słyszycie w sercu głos Dobrego Pasterza *Pójdź za Mną*, odpowiedzcie

wielkodusznie na Jego zaproszenie. We współczesnym świecie potrzeba pasterzy, którzy razem z Jezusem zstąpią w mroki ludzkich serc, wołających o miłość z głębokości swojego cierpienia. Potrzeba pasterzy, którzy w ciemności ludzkiej nędzy ciała i ducha zapalą Chrystusowy płomień miłości. Potrzeba pasterzy, którzy całym swoim życiem będą głosić, że Bóg jest Miłością!”. **xt**

Nabożeństwo wielkanocne

DROGA ŚWIATŁA. 31 marca, po raz pierwszy w historii parafii Tarnów-Mościce, odbyła się Droga Światła (na zdjęciu). Nabożeństwo polega na rozważaniu, na wzór Drogi Krzyżowej, czternastu stacji – będących spotkaniem z Chrystusem zmarłych wstąpił, i przeżywaniu

tajemnic paschalnych. Droga światła będzie odprawiana do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. – Chcemy podkreślić znaczenie czasu wielkanocnego, bo Chrystus jest nie tylko pasyjny, ale przede wszystkim paschalny – wyjaśnia ks. Artur Ważny, proboszcz Mościc. **js**



Badania warte (po)słuchu

SZLACHETNE ZDROWIE. Ponad 40 tys. pierwszaków z Małopolski i Podkarpacia ma badany słuch i głos. Program realizuje Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niesłyszących i Niedosłyszących „Człowiek-Człowiekowi” we współpracy z KRUS oraz Instytutem Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie. W ciągu trzech miesięcy przebadanych zostanie 115 tys. dzieci z 7 województw. Jest to ewenement w skali światowej, bowiem do tej pory nigdzie nie zrealizowano badań przesiewowych o tak dużym zasięgu, a w tak

krótkim czasie. Celem programu jest wykrycie zaburzeń słuchu i głosu, które niekorzystnie mogą wpływać na proces komunikowania się dziecka w szkole i oraz utrudniać jego rozwój. **js**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



W tym roku do gospodarstw może trafić więcej dopłat

Dopłaty obszarowe dla rolników

Więcej do wzięcia

Wnioski o dopłaty można składać do 15 maja. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa apeluje i prosi: nie ma co czekać na ostatnią chwilę.

Zmieniające się co rok formularze wniosków niosą dla rolników, nieprzykładających należytej uwagi do lektury instrukcji, niebezpieczeństwo popełnienia błędu, który może ich pozbawić jakichkolwiek dopłat. – Dlatego prosimy składać wnioski jak najszybciej, aby była jeszcze szansa sprostowania błędów, dokonania zmian w terminie do 31 maja. To bardzo ważne – podkreśla Tomasz Żabiński, szef tarnowskiego biura ARiMR. Nowy rok w dopłatach niesie też sporo korzyści. Wprowadzone zostały

nowe płatności. Chodzi przede wszystkim o atrakcyjną dopłatę przejściową do owoców miękkich, czyli upraw truskawek i malin, w wysokości 400 euro na hektar. – Pod warunkiem jednak, że owoce te pójdą do przetwórstwa – wyjaśnia Tomasz Żabiński. 400 euro, czyli ok. 1460 zł, to bardzo dużo, bo podstawowa wysokość dopłaty obszarowej wynosi 300 zł za hektar. Inną tegoroczną korzyścią jest możliwość włączania do powierzchni gospodarstwa działek, których powierzchnia nie przekracza 10 arów. – Uwzględniając jedno i drugie, można przypuszczać, że w tym roku do rolników trafi znacznie więcej pieniędzy z tytułu dopłat niż w latach ubiegłych – podkreśla Żabiński. **gb**

komentarz

PAWEŁ AUGUSTYN

prezes Małopolskiej Izby Rolniczej

UPROŚCIĆ PROCEDURY

Rolnicy powinni zrobić wszystko, aby maksymalnie wykorzystać dopłaty bezpośrednie. Te pieniądze choć trochę rekompensują ogromny wzrost kosztów produkcji rolnej. Słuszne są zastrzeżenia do zmieniających się ciągle procedur, wniosków i zasad ubiegania się o dopłaty. Zmieniają się też reguły, wymagania dotyczące upraw i utrzymywania kultury rolnej. Mało tego. Kiedy rolnicy zostali zmuszeni do mierzenia działek, przyjęto bardzo mały margines błędu. W górskim terenie, pofałdowanym, trudno dokonać rolnikowi precyzyjnych pomiarów, więc powychodziły błędy i rolnicy płacili kary, a niektórzy zostali także wykluczeni z dopłat. Inni, obawiając się kar, sami się wycofywali. Te ciągle perturbacje, utrudniające życie rolnikom, wpływają na to, że niektórzy rezygnują z ubiegania się o dopłaty. Spadła więc liczba starających się o pieniądze z dopłat bezpośrednich. Tego wszystkiego można było uniknąć, upraszczając procedury. ■

Dzień Pamięci Ofiar Katynia

Golgota Wschodu

Młodzieży nie wystarczą lekcje historii czy lektury książek. **Trzeba widocznych symboli**, przypominających o tragedii w Katyniu.

Trzynastego kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia. W Muzeum Ziemi Wiśnickiej już tydzień wcześniej odbyły się dni poświęcone Katyniowi. Młodzież wiśnicka miała okazję uczestniczyć w specjalnym programie edukacyjnym, na który złożyły się projekcja filmu „Katyń” oraz wernisaż wystawy plenerowej. Prezentuje ona fotografie katyńskich grobów, dokumenty i pamiątki znalezione przy zamordowanych polskich oficerach. Zdjęcia pochodzą z Muzeum Historii Fotografii z Krakowa oraz wystawy „Tarnowskie guziki”. O ofiarach Katynia pamięta również Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej. – Podjęliśmy apel śp. ks. Zdzisława Peszkowskiego, kapelana pomordowanych na Wschodzie, który zwrócił się do

Polaków, aby na każdym cmentarzu umieścić krzyż Golgoty Wschodu – mówi Teresa Duman z TPZW. Projekt pomnika, jaki niebawem stanie na wojnickim cmentarzu, przygotował Jacek Kucaba, artysta plastyk. Obelisk, o wysokości 2,5 m, będzie opasany mosiężnymi tablicami z cierniową koroną i wizerunkiem Matki Bożej Katyńskiej. Znajdą się na nim również napisy przypominające o eksterminacji Polaków. – Podejmując inicjatywę budowy pomnika, zachęciliśmy również nauczycieli okolicznych szkół do przygotowania specjalnych lekcji katyńskich. Udostępnił im m.in. wspomnienia sybiraków, które posiadamy w swych archiwach – dodaje pani Duman. Wszystko po to, aby pamięć o wydarzeniach katyńskich nigdy się nie zatarła. **js**



Wystawa „Tarnowskie guziki” została zaprezentowana w Nowym Wiśniczu

Tarnowscy Żydzi

Chodź i zobacz Shoah

W 1939 roku w Tarnowie mieszkało 25 tys. Żydów. Po II wojnie **zostały po nich jedynie zrujnowane domy** oraz fotografie, które obejrzeć można na wystawie.

W Muzeum Okręgowym w Tarnowie można obejrzeć wystawę „Zagłada Żydów tarnowskich”. Pokazuje ona życie tutaj żyjących Żydów w ostatnich miesiącach przed II wojną oraz w czasie holokaustu. W 1939 roku stanowili oni 45 proc. ogółu mieszkańców Tarnowa. W czasie

wojny byli masowo mordowani i deportowani do obozów koncentracyjnych. – Zdjęć jest ponad 100, obok nich prezentowane są kopie dokumentów wydanych przez Niemców. Pokazują one, w jak niezwykle restrykcyjny sposób regulowano życie tarnowskich Żydów – zauważa Janusz



JOANNA SADOWSKA

Wystawa dobrze oddaje klimat strasznych wojennych dni

Kozioł z Muzeum Okręgowego. Zdjęcia pochodzą m.in. ze zbiorów archiwalnych muzeum oraz archiwum UJ w Krakowie. – Ta wystawa przypomina mi dzieciństwo. Jako dziecko często tu

przyjeżdżałem i wiele pamiętam z tamtych czasów – mówi Walter Małopolski z Tuchowa. – Dobrze też oddaje klimat wojennych dni: szarzyznę, biedę i niepewność. Wystawa jest czynna do lipca. **js**

Młodych dorosłe rozmowy

Życie jest cool

Wartość życia rzadko bywa przedmiotem rozmów młodzieży. Dlatego warto korzystać z każdej okazji, aby kształtować jej światopogląd.

W mieleckiej KANIE 28 marca odbyło się sympozjum na temat „Wartość życia w nauczaniu Jana Pawła II”. W krótkich prezentacjach swoim rówieśnikom o życiu opowiadali młodzi ludzie z Gimnazjów nr 3 i 4. – Dzień Świętości Życia kojarzy się głównie z ochroną dziecka poczętego, jednak chcieliśmy zwrócić uwagę na wartość każdego aspektu ludzkiej egzystencji, aż do śmierci – mówi organizatorka sympozjum, Barbara Tutro z Gimnazjum nr 4. – Trudno znaleźć lepszy przykład

do refleksji na temat życia, niż nauczanie i świadectwo Jana Pawła II – dodaje współorganizatorka spotkania Jolanta Witek z Gimnazjum nr 3. Młodzież o życiu rozmawia rzadko. – Zwłaszcza o życiowych zakrętach, problemach, chorobach. Raczej dominuje rozrywkowe podejście, dopóki nie zaczynają się kłopoty życiowe – przyznaje gimnazjalistka, Klaudia Zielińska. Zdaniem ks. Władysława Burka, doradcy metodycznego z Mielca, trzeba korzystać z okazji, aby młodych inspirować do refleksji, pobudzać do dobrego. – Chodzi o to, aby od najmłodszych lat rozwijali odpowiedzialność za siebie, za drugiego człowieka, za własny rozwój duchowy i fizyczny – mówi ks. W. Burek **gb**

Kurs ceremoniarza

Liturgia to jest to!



GRZEGORZ BROŻEK

Chłopcy nie tylko zdobywają wiedzę, ale ćwiczą czynności liturgiczne

W diecezji mamy około 400 ceremoniarzy, których zadaniem jest troska o piękno liturgii. Ideałem byłoby, aby ceremoniarz był w każdej parafii.

Od 28 do 30 marca w Ciężkowicach odbyła się przedostatnia sesja tegorocznego kursu ceremoniarza. Za miesiąc, po zdaniu egzaminów, kurs ukończy setka chłopców. – Liturgia zainteresowała mnie, kiedy byłem ministrantem. Chciałem o niej jak najwięcej wiedzieć, zrozumieć ją. Dlatego kolejno zostałem lektorem, a później skończyłem kurs ceremoniarza – tłumaczy Paweł Śliwa z Bochni. Aby zdać egzamin, trzeba wykazać się nie małą wiedzą. – Ceremoniarze wiedzą, czym jest na przykład w liturgii Mszy św. epikleza, anamneza, doksológia czy konkluzja

trynitarna. Oprócz wiedzy mają umiejętności praktyczne. Umieją tak przygotować celebracje, aby liturgia była najpiękniejszym uwielbieniem Boga – zapewnia Sławek Czub, ceremoniarz z Tarnowa. Wielu z nich liturgia po prostu fascynuje. – Sporo chłopców prawie na pamięć zna nie tylko wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, ale na bieżąco zapoznaje się z instrukcjami liturgicznymi. Niektórzy podpatrują najlepsze wzorce z ceremonii papieskich – dodaje Bartek Mardeusz z Okulic. Kurs ceremoniarza łączony jest ze szkoleniem animatora liturgicznego – Dzięki temu chłopcy potrafią poprowadzić choćby zbiórki ministranckie, bardzo pomagając kapłanom – podkreśla ks. Grzegorz Rzeźnicki, diecezjalny duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza. **gb**



GRZEGORZ BROŻEK

Wartości życia uczył rówieśników także Patryk Tabor z Gimnazjum nr 3, od lat walczący z ciężką chorobą

Szkola Tradycji Łemków i Pogórzan

Ostatni łyżkarz RP

Stefan Romanyk – łyżkarz z Nowicy, Michał Hubiak – maziarz z Łosia czy Roman Feciuch – dziegiarz z Bielanki **nie mają swoich następców**. Przynajmniej na razie.

Stowarzyszenie „Pogranicza” z Ropy chce ocalić ginące, historyczne już zawody, dlatego wymyśliło „Szkolę tradycji Łemków i Pogórzan”. Na okres wakacyjny stowarzyszenie przygotowuje specjalne warsztaty, w czasie których miejscowi i turyści będą mogli podpatrywać i uczyć się, jak wypalać dziegieć, jak ręcznie wykonywać łyżki z drewna. – Zależy nam, aby sędziwi już ludzie mogli

przekazać swe unikatowe umiejętności młodszym, aby one przetrwały – mówi Jolanta Halina Jabłczyk, prezes stowarzyszenia. Środki na warsztaty otrzymali z małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego. – Mamy już chętnych do wzięcia udziału w warsztatach. Kiedyś były to zajęcia zarobkowe, dziś mogą stać się magnesami turystycznymi, stąd pewne zainteresowanie wy-



łyżkarz to dziś zawód absolutnie unikatowy

razili nauczeniem się tego rzemiosła prowadzący gospodarstwa agroturystyczne – dodaje Jabłczyk. Stowarzyszenie idzie jednak dalej. Chciałoby w Ropie założyć ośrodek edukacji regionalnej, w którym odtworzy się stare osady, działki zasieje orkiszem i ziołami, a na polach umiejscowi warsztaty rzemieślnicze,

czyli odtworzy starą wieś. Jak mówi prezes Jabłczyk: sielskie siolo. Na razie na wakacje przygotowuje inną atrakcję – trakt maziarski Łosie-Szymbark. – W soboty i niedziele na tej trasie będzie można odbyć przejażdżkę wozem maziarskim przez boczne drogi i dróżki – wyjaśnia Jolanta H. Jabłczyk. **gb**

Już, już miała ruszyć budowa autostrady, ale wójt rzekł: „Nie przejdą!”. Chyba strzełił samobója – nie tylko sobie.

Wydanie w lutym 2008 r. decyzji środowiskowej umożliwiło w końcu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wystąpienie o pozwolenie na budowę. Do „pierwszej łopaty” było już blisko. Tymczasem decyzję środowiskową oprotował wójt Bochni Jerzy Lysy, kwestionując planowane używanie przez budowniczych dróg gminnych jako tras dojazdowych do budowy. – Natężenie ruchu samochodowego w gminie i tak już jest potężne.

Samochody dostawcze jeszcze je zwiększą. Nie pozwolę, żeby dochodziło do kolejnych wypadków śmiertelnych, żeby zabijano mieszkańców gminy – uzasadniał swój punkt Lysy. Tyle że protestem właśnie zrobił to, czego tak bardzo nie chce: zablokował budowę drogi, która wyprowadziłaby ruch tranzytowy z miejscowości gminy na autostradę. Protest wójta popierają m.in. mieszkańcy Łapczycy, którzy od lat nie mogą doprosić się obwodnicy. A mogli mieć autostradę... **jp**

Polskie drogi – myślących (?)

Wójtowie no pasarán



Autostrada wyprowadziłaby też ruch z Łapczycy, przez którą dziennie przejeżdża zabójcza dla wioski liczba 30 tys. pojazdów

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

W chwili chrztu zostaliśmy przez Pasterza zawołani po imieniu i zaliczeni do Jego owiec. Teraz On czeka, byśmy szli za Nim. Iść za Nim jednak zdolny jest tylko ten, kto zna i rozpoznaje Jego głos. Sprawa jest ważna, bowiem od tego, czy pójdziemy przez życie za Dobrym Pasterzem zależy, czy będziemy mieli życie w obfitości i to nieprzemijające życie wieczne. Czy więc wystarczająco często i z należytą uwagą wsłuchujemy się w Jego głos, by umieć go rozpoznać, gdy do nas mówi? **■**

www.spytko.pl

Spytaj Spytkę

Spytko z Melsztyna został ojcem internetowej wyszukiwarki.

Spytko.pl to internetowy katalog i wyszukiwarka obiektów z terenu dawnego województwa tarnowskiego. Znalazły się w niej informacje o ponad 50 tys. obiektach w regionie, a także mapy wielu miast i miasteczek oraz ich zdjęcia. Klikając na herb interesującego nas mia-



Internetowy Spytko zawiera wiele ważnych informacji

sta, np. Radomyśla Wielkiego, internauta znajdzie informacje teledadresowe m.in. o urzędach, kościołach, bankach, aptekach, przychodniach, zabytkach. A wszystko jasno i czytelnie. **js**

Bóg (bez)siłny rodziną

KS. DR JACEK NOWAK, REKTOR
WSD W TARNOWIE
– Jan XXIII
powiedział:
„Dajcie mi



święte rodziny, a ja wam dam świętych kapłanów”.

Seminarium bardzo sobie ceni współpracę z rodzinami alumnów. Podczas formacji kleryków kilka razy zapraszamy rodziców na tzw. dni skupienia, a księża przełożeni odwiedzają rodzinne domy alumnów.

To również okazja do wyrażenia wdzięczności rodzicom za trud wychowania owocującego decyzją pójścia za Chrystusem. Kiedy więc modlimy się o nowe powołania do służby w Kościele, nie powinno zabraknąć żarliwej modlitwy za rodziny, w których młody człowiek może usłyszeć głos powołującego Boga.

KS. DR JAN BANACH, SOCJOLOG,
PRACOWNIK
TARNOWSKIEJ KURII
– Dwa czynniki
zadecydowały



o obfitości powołań w diecezji tarnobrzezkiej: Kościół bliski ludziom, przez gęstą strukturę parafialną, odpowiednią liczbę i postawę duszpasterzy, oraz zdrowe rodziny. Dlatego mogą napawać obawą zmiany zachodzące teraz w rodzinach. Odwrót od tradycyjnych wartości, przyjmowanie liberalnego modelu życia i wychowania, osłabienie więzi rodzinnych spowodowane choćby powszechną migracją zarobkową, wzrastająca liczba małżeństw rozbitych – w przyszłości może to owocować spadkiem powołań do służby Bożej.

JAKKOLWIEK POWOŁANIE DO SŁUŻBY BOŻEJ TO TAJEMNICA, nie jest tajemnicą wpływ rodziny na budzenie się powołań.

W diecezji te rodzinno-powołaniowe zależności zostały gruntownie zbadane.

tekst

KS. ANDRZEJ TUREK

aturek@goscniedzielny.pl

W latach 90. ubiegłego wieku nie brakowało haseł nakrapanych prymitywnym antyklerykalizmem w rodzaju: „Księża na księżyc”. Jednakże wbrew podobnym ulicznym mądrościom, namawiającym duchownych do kosmicznej repatriacji, księża nie spadają z księżycy. Kapłani, zakonnicy, zakonnice, misjonarze – wszyscy rodzą się w rodzinach. Ale nie we wszystkich. Są pewne rodziny, w których posiew powołującego Boga plonuje obficie. Ks. dr Jan Banach w swej pracy doktorskiej przeanalizował socjologiczne uwarunkowania powołań do Bożej służby w diecezji tarnobrzezkiej. Pod naukową lupę wziął XX wiek. Dla Kościoła tarnobrzezkiego był to czas niezwykle urodzajny w powołania – na żniwo Pańskie, w Polsce i na świecie, wyruszyło wtedy blisko 7700 naszych duchownych. Ks. Banach wykazuje, że jedną z istotnych przyczyn tego fenomenu stała się rodzina, posiadająca cechy ułatwiające działanie Bożej łaski.

Jeśli bogactwo, to w dzieci

Dla zawiązania się i realizacji powołania nie bez znaczenia jest status materialny rodzin. Blisko 89 proc. naszych duchownych pochodzi z domów o średniej zaobfitości. Budzenie powołań utrudniają zarówno skrajna bieda, jak i nadmierne bogactwo. Gdzie brakuje na chleb, nie ma pieniędzy na książkę czy ohoty na modlitwę; gdzie jest na wszystko, może zabraknąć miejsca na ofiarę, a bez ofiary niepodobna myśleć o służ-

Rodzice zanim znajdą się na bryczce z synem prymicjantem, dużo się modlą, a potem modlą się jeszcze więcej

bie Bożej. Owszem, powołaniom sprzyja bogactwo, ale tylko w... dzieci. Jedynacy są rodzynkami w seminarium. Znakomita większość duchownych (81,4 proc.) wywodzi się z rodzin wielodzietnych, posiadających zazwyczaj 3–5 pociech. Socjologia wyjaśnia, że takie rodziny niejako z natury rzeczy wychowują dzieci w postawie altruistycznej. Oddziaływanie rodziców, ale też rodzeństwa na siebie, ułatwia podjęcie trudu dla dobra innych oraz uczy odpowiedzialności. Zmniejszanie się dzietności rodzin musi się więc przełożyć na spadek liczby powołań.

Kościół w domu

Bóg silny jest rodziną. Jeśli jest ona rzeczywiście Kościołem domowym, Jego łaska nie będzie marnowana. Badania pokazują, że nasze powołania kapłańskie wywodzą się z rodzin, w których wskaźnik spełniania praktyk religijnych przewyższa

Semi u ma

średnią diecezjalną. Pobożność rodziców, żywy przykład ich wiary, wychowanie religijno-moralne dzieci – to wszystko ma fundamentalne znaczenie dla realizacji powołań. Liczy się także relacja domu do parafii i ludzi Kościoła. Rodziny mające żywy związek ze wspólnotą parafialną, odnoszące się życzliwie,



narium my i taty

z szacunkiem do osób duchownych, częściej niż inne stają się rodzinami kapłańskimi. Do wcześniejszych styczeńności rodziny z duchownymi przyznaje się ponad połowa naszych kapłanów. Dobry kontakt z dobrym proboszczem czy wikarym sprzyja bliższemu poznaniu życia osób powołanych i pozwala mocniej oddziaływać wzorcowi tegoż życia.

Aspiracje kapłańskie rodziców

Szansa na rozwój powołania zwiększa się, gdy krewny, brat czy siostra przetrze szlak, czyli jest w kręgach kościelnych. Członek rodziny, a zarazem osoba duchowna, obdarzana uznaniem i szacunkiem, stanowi

bezpośrednie uosobienie wartości powołania. Na realizację wezwania do służby Bożej spory wpływ mają aspiracje powołaniowe rodziców, czyli pragnienie, by któreś z dzieci wybrało stan duchowny. Owe aspiracje są przejawem wysokiej religijności rodziny i pokłosiem życzliwego stosunku do osób duchownych. Ks. Banach odnotowuje, iż w naszej diecezji liczba rodziców, którzy by nie chcieli w swej rodzinie kapłana, jest wyraźnie mniejsza niż gdzie indziej. Ze wstąpienia syna do seminarium cieszy się u nas 84 proc. ojców i 94 proc. matek. W ostatnich latach pojawiają się jednakże, i to coraz liczniej,

rodzice zaledwie akceptujący powołanie dziecka, a nawet mu przeciwni. Socjologia tendencje te tłumaczy szykanami wobec kapłanów ze strony państwa komunistycznego, zmniejszającym się prestiżem księży i trudniejszymi warunkami duszpasterstwa w kontekście przemian ustrojowych w Polsce. Zwiększa się przy tym samodzielność powołanych w wyborze drogi życiowej.

Badania jednoznacznie pokazują, że środowisko rodzinne odgrywa zasadniczą rolę w budzeniu i rozwoju powołań do służby w Kościele. Kościół jest tego świadomy. W liście na niedzielę kapłańską pasterz Kościoła tarnowskiego pisze m.in.: „Seminarium duchowne jest właściwie kontynuacją tej szkoły, jaką jest każda chrześcijańska rodzina. Dlatego pragnę podziękować tym rodzinom, z których pochodzą kapłani i obecni alumni, za to, że stworzyły dla nich odpowiedni klimat, potrzebny, by zrodziło się powołanie. Dziękuję wszystkim rodzinom za to, że starają się być domowymi Kościołami, w których rodzice pełnią z radością i odpowiedzialnością wobec siebie i swoich dzieci posługę pierwszych nauczycieli wiary i pobożności”. ■

Kościółowi w darze



ANNA DUDA
Z ZALESIA, MATKA
TRZECH ZAKONNIC
I KAPŁANA
– Bóg obdarzył
nas 14 dzieci,

więc miał z czego wybierać. Modliłam się za powołane dzieci. Cieszę się, że Bóg dał powołania, że nasze „duchowieństwo” o nas pamięta. Jestem spokojniejsza o te dzieci, które oddałam Kościołowi. Kościół umie być wdzięczny. Widać to było choćby podczas pogrzebu mojego męża.

BARBARA I JÓZEF MIRKOWIE
Z WOJNAROWEJ, RODZICE
TRZECH KAPŁANÓW



– Gdy nam pierwszy syn wyjawiał, że chce iść do seminarium – zamarliśmy. Mówiliśmy, żeby się zastanowił, bo bycie księdzem to ogromny trud. W prymicie były ły radości, ale i troski. Modlimy się stale za wszystkich księży, szczególnie za naszych synów. Poszli na Bożą służbę, ale są blisko. Odwiedzają, zawsze pomogą, nawet pole obrobić.



MARIA WĄTROBA
Z BIADOLIN, MATKA
MISJONARZA
– Mąż najpierw
nie był
zachwycony, że

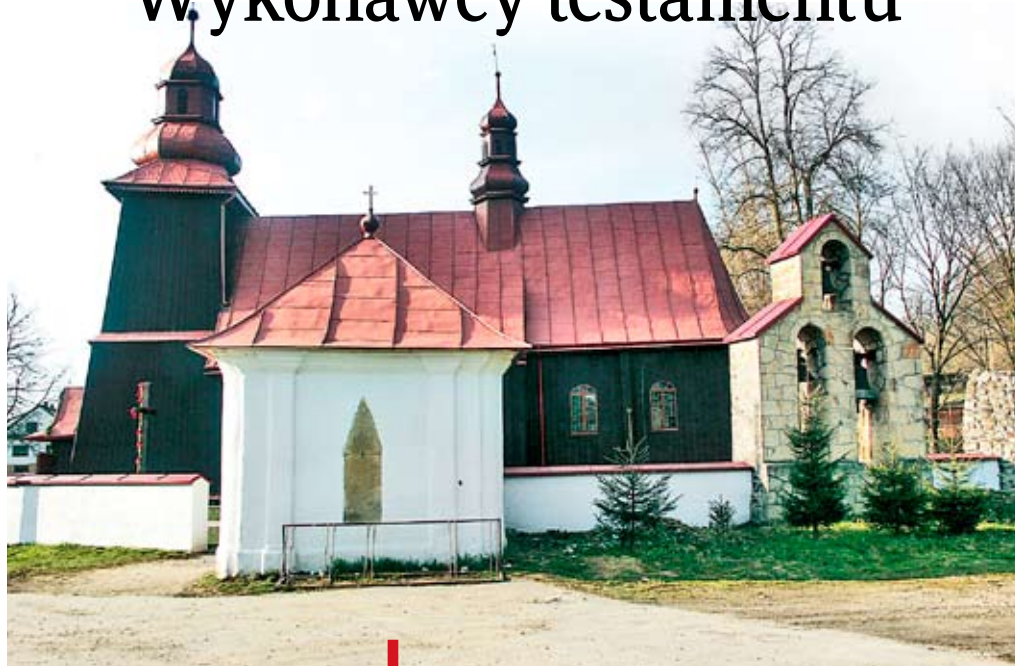
Wojtek chce iść na księdza. Pierworodny syn – miał przejąć gospodarstwo. Zaraz po urodzeniu ofiarowałam go Bogu i wierzę, że uzdrowił go. Teraz pracuje w Peru. Dzwoni, przyjeżdża co 2 lata. Trochę brakuje syna. Zwłaszcza od kiedy umarł mąż i samotność stała się większa. Ale nigdy nie żałowałam, że Bóg wziął syna na swą służbę.



GRZEGORZ BRZOŹEK

PANORAMA PARAFII pw. św. Mikołaja Biskupa w Brzozowej

Wykonawcy testamentu



Parafialna świątynia pochodzi z XV w. PONIŻEJ: Proboszcz podkreśla, że świeżo odnowiony ołtarz główny to teraz największa chluba parafii

Wierni na co dzień wypełniają dany z krzyża testament Jezusa, a od kilkunastu lat nie szczędzą też wysiłków, aby **wypełnić testament proboszcza.**

Brzozowa położona jest między Zakliczynem a Gromnikami. Przyjeźdnemu od razu rzucają się w oczy świątynia i przykościelny parking. Nie rzuca się plebania. – Ksiądz mieszka, o, tam, na wzgórzu – nastoletni chłopiec bez wahania wskazuje plebańską siedzibę. Spod jej progów rozciąga się pyszna panorama kościoła. Plebania z widokiem na kościół – to wymowne. A brzozowski kościół jest wyjątkowy.

Gdzie ci młodzi?

Pierwsza wzmianka o wiosce pochodzi z 1215 r. Był tutaj szpital, szkoła. Parafia powstała w XIV w., choć pisane są świadectwa jej istnienia datowane są na wiek XV. Obecnie wspólnota wiary liczy ok. 900 ludzi. Katafalki zaczynają górować nad kołyskami. Wielu, zwłaszcza młodych, emigruje

za pracą. Wieś się wyludnia, tym bardziej że od czasu utworzenia gimnazjów młodzież praktycznie przebywa poza parafią. – To poważne wyzwanie duszpasterskie – wzdycha ks. Stanisław Wojtas, proboszcz Brzozowa.

Wierni i zaangażowani

Ludzie żyją w swoistym sakralnym kręgu stworzonym przez 30 rozsianych po parafii kapliczek, krzyży i świętych figur. – Proszę napisać, że nasza religijność jest tradycyjna. Wcale się tego nie wstydzimy, wręcz przeciwnie, jesteśmy z tego dumni – podkreśla proboszcz. Istotną cechą brzozowskiej religijności jest kult Matki Bożej Szkaplerznej. Wierni chętnie angażują się w przyparafialne grupy i organizacje. Działają tu AK, Caritas, 14 róż różańcowych, rzesza LSO, PDMD, prężna jest rada parafialna. W centrum aktywności parafian znajduje się świątynia.

Nie ustąpimy!

Brzozowski kościół, pochodzący z XV w., wielokrotnie rozbudowywany, jest sakralną perłą. Jak każdy zabytek, wyma-

ga szczególnej troski, a tej wierni mu nie szczędzą. Ostatnio, kosztem 115 tys. zł, odnowili ołtarz główny. Pracy jest jeszcze sporo. Wiele energii pochłaniają zabiegi o odzyskanie zagrabionego przez komunistów parafialnego dobra. W 1906 r. ks. Jan Głowacz, ówczesny proboszcz Brzozowa, za oszczędności życia zakupił 46 ha lasu i w testamencie zapisał go parafii z przeznaczeniem na budowę nowego kościoła. W 1946 r. zbójckie prawo PKWN ukradło ten las parafii. – Jestem siódmym następcą ks. Głowacza, a wciąż punkt siódmy jego zapisu nie jest zrealizowany. Ale nie ustąpimy. Tu chodzi przecież o testament – zapowiada proboszcz. **xat**

Zapraszamy do parafii

NIEDZIELA: 7.00, 9.00, 11.00.

CODZIENNE: 7.00, 17.00

(środa z Nowenną do MB Nieustającej Pomocy).

ODPUST: niedziela po 6 XII ku czci św. Mikołaja; niedziela po 16 VII ku czci Matki Bożej Szkaplerznej.

Zdaniem proboszcza



– Cieszę się, że parafianie mają swój rozum i potrafią skutecznie chronić nasze dziedzictwo

religijno-narodowe przed zakusami różnych wielko-europejskich liberalno-medialnych sił. Ludzie wielką miłością darzą swą małą ojczyznę, z pietyzmem odnoszą się do korzeni. Bardzo dobrze układa się współpraca ze szkołą, która na przykład przygotowuje kołędników misyjnych. Wierni bardzo szanują kapłaństwo. Modlimy się żarliwie o powołania. Jak na razie chlubimy się jednym naszym rodakiem prymicyjantem – ks. Piotr Żaba jest prowincjałem szwajcarskiej prowincji saletynów. Parafianie są wrażliwi i solidarni, co wyraża się choćby przez liczny udział w pogrzebach. Widzę w ludziach ofiarność i naturalną dobroć – to pewnie wpływ naszego patrona.

Ks. Stanisław Wojtas

Ur. 16 X 1956 r. w Zakliczynie. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1982. Posługiwał m.in. w Skrzyszowie, Krużlowej, Zasowie. Od 1996 r. proboszczuje w Brzozowej. Jest wicenotariuszem zakliczyńskiego dekanatu.

